

Trochę o lataniu



Podróż 46

Bardzo często słyszę, że aby podróżować, a w szczególności latać, trzeba mieć odwagę. Mam wrażenie, że to nie odwaga, a rozsądek, o czym postaram się przekonać wszystkich, którzy mają ochotę wyruszyć w świat.

Kiedy myślimy o jakiegokolwiek podróży, zawsze zastanawiamy się, jak dotrzeć na miejsce? Jeżeli jest to blisko, zapewne wybieremy samochód lub autobus. Jeżeli odległość będzie wymagała od nas spędzenia kilku godzin, często w ciasnym fotelu, zaczynamy myśleć, jak maksymalnie skrócić ten czas. Do wyboru będziemy mieć szybką kolej i wcale nie myślę tu o Pendolino, bo to dopiero namiastka systemu szybkiej kolei w Polsce – albo samolot. Szybka kolej działa już w kilku państwach świata i sprawdza się doskonale. Licząc czas dojazdu do lotniska, odprawy, lotu samolotem i ponownie dojazdu do centrum, kolej zdecydowanie wygrywa. Podróżując po Japonii, korzystałem ze słynnych Shinkansenów pędzących nawet 350 km/h. Pokonanie tysiąckilometrowej trasy, stawało się czystą przyjemnością. Podróż trwała niecałe cztery godziny – łącznie z postojami. Kiedy jednak myślimy o odległościach kilku tysięcy kilometrów, sprawa wydaje



się prosta – samolot. Tutaj nie mamy wyboru, chyba że chcemy spędzić kilka albo kilkanaście dni w podróży. Niestety, wielu z nas, kiedy usłyszy słowo samolot, rozważa rezygnację z wymarzonego urlopu. Czy jest się właściwie czego bać? Podobno strach przed lataniem należy do najpowszechniejszych lęków współczesnego człowieka. Mimo dużego zainteresowania podróżami samolotowymi, wiele osób wciąż panicznie reaguje na samą myśl o wzbiciu się w powietrze. Bądź co bądź, to blaszana rura z doczepionymi nieruchomymi skrzydłami, nad którą jako pasażer nie mamy żadnej władzy. Faktem jest, iż czynność zwana lataniem należy do dość nienaturalnych dla człowieka, przywykłego do podróżowania po ziemi i posiadania pod stopami względnie pewnego gruntu.



Uśmiech stewardesy – bezpieczny

Mam wrażenie, że na negatywny obraz podróży samolotem wpływ mają w dużej mierze media, które bardzo mocno eksploatują temat każdej zaistniałej katastrofy lotniczej i nadmiernie ją nagłaśniają, co w niektórych osobach dodatkowo wzmacnia strach przed lataniem. Choć statystycznie dużo

mniej pasażerów ginie w wypadkach samolotowych – w roku 2015 zginęło w 20 katastrofach lotniczych 186 osób, dla porównania w wypadkach drogowych UWAGA! 25 000 osób – to nadal katastrofa lotnicza, w której ginie jednorazowo znacznie więcej osób jest medialnie ciekawszym tematem. Ponadto powszechność wypadków samochodowych i bardzo duża ich liczba sprawia, że często nie wywołują one u nas takiego przerażenia i potrafimy zazwyczaj przejść nad nimi do porządku dziennego. Gdy natomiast katastrofy lotnicze zdarzają się stosunkowo rzadko, a skala zniszczeń, jakie ze sobą niosą, jest o wiele, wiele większa, wpływa to negatywnie na postrzeganie podróży samolotowych. Z roku na rok maleje i tak już niska liczba śmiertelnych ofiar katastrof samolotowych – średnio na 3,1 miliona lotów zdarza się zaledwie jeden wypadek. Jak się również okazuje, nie każda katastrofa, niesie za sobą śmierć pasażerów, czego przykładem są słynne lądowania kapitana Sullenbergera na rzece Hudson, czy też kapitana Wrony na warszawskim Okęciu. Również pod względem technologicznym samolot należy do o wiele bardziej zaawansowanych środków transportu niż samochód, a jego system ostrzegania przed ewentualnymi niedogodnościami lub usterkami znajduje się na naprawdę wysokim poziomie.

Obalmy jeszcze kilka mitów związanych z lataniem i odpowiedzmy sobie na kilka nurtujących nas pytań. Bo chyba nie ma osoby, która nie zada sobie tych pytań wchodząc na pokład.

Czy można otworzyć drzwi w trakcie lotu? Co prawda otwarcie drzwi faktycznie doprowadziłoby do śmierci, ale to, że jakiś pasażer albo terrorysta tego dokonano jest niemożliwe. Mówiąc prosto. Na zewnątrz jest niskie ciśnienie, wewnątrz wysokie. Drzwi są tak skonstruowane, że aby je otworzyć trzeba najpierw je wpechnąć do środka, potem uchylić i wysunąć na zewnątrz. W czasie lotu jest to niemożliwe. Za wyjątkiem agenta 007, Supermana i kilku innych mega ludzi.

Czy przez drobną szczelinę w poszczepieniu samolotu może mnie wyssać? Gwałtowna dekompresja i związana z nią katastrofa może nastąpić jedynie przy wybuchu bomby lub znaczącym rozerwaniu całej konstrukcji samolotu. Co prawda ciśnienie zacznie spadać, ale po-



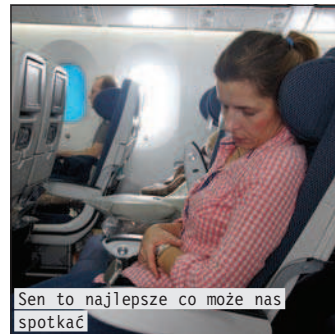
Największy pasażerski samolot świata Airbus A380



Prawie jak w biznes klasie



Na pokładzie Dreamlinera



Sen to najlepsze co może nas spotkać



Stewardzi azjatyckiej linii Tigerair

nieważ jego ubytek rozkłada się równomiernie na całą maszynę, pilot ma czas na obniżenie lotu i wyrównanie ciśnienia.

Czy ta namiastka pasów bezpieczeństwa – porównując nawet do pasów w samochodzie – to nie chwyt psychologiczny? Oczywiście, zacięcie zatrzasku pasów może utrudnić szybkie wydostanie się z samolotu, ale mimo wszystko więcej jest z nich pożytku niż szkody. Wiele katastrof pokazało, że podczas zderzenia z ziemią pasażera może wyrzucić z krzesła, odbić od ściany czy fotela, a także od innych ludzi. Lepiej stracić kilka sekund na rozpięcie pasów, niż poczuć się jak kulki w maszynie losującej lotto. Nie tak dawno przeczytałem o locie nad Australią, gdzie samolot wpadł w turbulencje tak silne, że 90 pasażerów odwieziono po lądowaniu do szpitala. Samolot wyszedł z opresji bez uszkodzeń, a większość pasażerów z urazami to ci, którzy nie mieli zapiętych pasów.

Czy turbulencje są groźne? Tak, ale bardziej dla nas niż dla samo-

lotu (przykład wyżej). Dla większości pasażerów turbulencje są najgorszym i najbardziej stresującym momentem lotu. Warto wiedzieć, że piloci porównują je do wybojów na drodze. Zapewniają, że samoloty są tak zbudowane, żeby wytrzymać zarówno turbulencje, jak i ekstremalnie silny wiatr.

Czy maski tlenowe to pic na wodę, mający za zadanie uspokoić pasażerów? W razie znacznej dekompresji pasażerowie i załoga zostaliby zmuszeni do korzystania z powietrza wlatującego z zewnątrz, które jak wiadomo zawiera zbyt mało tlenu. Dopóki samolot nie obniży pułapu do chociaż trzech tysięcy metrów, oddychanie bez masek tlenowych jest delikatnie mówiąc, trudne.

Czy uderzenie pioruna uszkodzi samolot? Pioruny są głośne, jasne i nieprzewidywalne, dlatego budzą strach przed podróżującymi samolotami. Współczesne samoloty są zbudowane tak, żeby wytrzymać uderzenie wyładowania atmosferycznego. Bezpieczni są nie tylko pasażerowie, ale również sprzęt elektryczny, a także paliwo.

Teraz kilka spraw bardziej przyziemnych.

Czy na dużej wysokości alkohol mocniej uderza do głowy? Poziom alkoholu we krwi pasażera samolotu jest taki sam, jak na ziemi. Jednak, ponieważ powietrze w ka-

binie pasażerskiej ma mniej tlenu (ciśnienie w kabine jest podobne jak na wysokości 1500-2000 m n.p.m), człowiek może czuć się nietrzeźwy, nawet jeśli nic nie pił. Poza tym wiadomo, że najlepiej pije się w górach.

Czy podczas rejsu fekalia zrzucane są na ziemię? Historie o spadającej kupie można włożyć między bajki. Pilot nie może otworzyć zbiornika z nieczystościami i zrzucić jego zawartości na mieszkańców np. Leżajska. Jedynymi podejrzany zapaskudzenia naszego ubrania są więc gołębie lub sąsiedzi z wyższych pięter.

Czy jeśli naciśniemy spłuczkę siedząc na sedesie to utkniemy? Utknięcie na samolotowym sedesie jest możliwe wyłącznie wtedy, kiedy ciało utworzy idealnie hermetyczny korek. Adam Savage z „Pogromców mitów” próbował dokonać tego triku, ale nic z tego nie wyszło. Jednak mimo wszystko lepiej spuszczać wodę na stojąco i przy opuszczonej klapie.

Czy ptak jest zagrożeniem dla silników? Silnik to podstawa – prawda, niebo to ptaki – prawda, ptaki to śmiertelne zagrożenie dla silników – kłamstwo. W odwrotną stronę owszem – ptak w zetknięciu z silnikiem nie ma żadnych szans, silnik natomiast spokojnie sobie poradzi. Podczas budowy samolotów przeprowadza się sze-



Pokładowe jedzenie

reg testów bezpieczeństwa, sprawdzających także wytrzymałość silników na ciała obce – to po pierwsze. Po drugie, gdyby jakimś cudem silnik okazał się uszkodzony, każdy samolot jest w stanie awaryjnie dotrzeć na najbliższe lotnisko na drugim silniku. No, a po wtóre – lepiej żeby ptak nie wpadł do silnika.

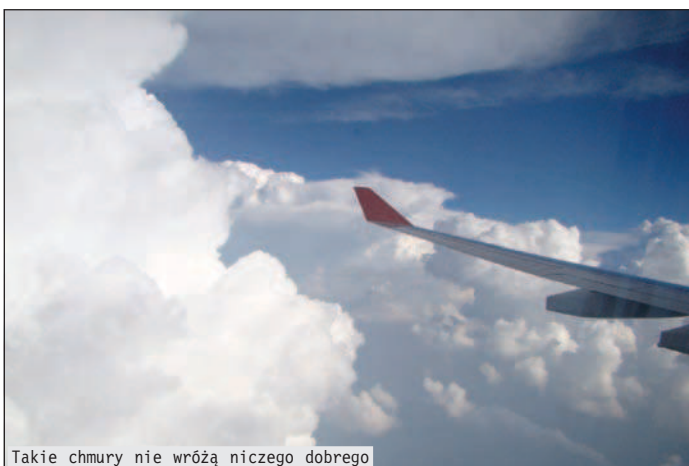
Pytań, które sobie zadajemy siedząc w samolocie jest wiele. O autopilota, latanie w mgłę, tanie linie lotnicze, urządzenia elektroniczne na pokładzie, komórki na pokładzie, znikanie samolotów, kołowanie nad lotniskiem itd, itd. Niestety, dzisiaj chcąc poznać odległe kraje i przeżyć przygodę musimy zmierzyć się z wyzwaniem, jakim jest samolot. Ale wchodząc do samolotu pamiętajmy o jednym, a mianowicie o tym, że już sama podróż jest przygodą.

Tekst, zdjęcia Ireneusz Wołek

www.niezwyklyswiat.com



Niezwykły
Świat



Takie chmury nie wróżą niczego dobrego



Wybrzeże Morza Czerwonego